Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 190. Czwartek 13 Października 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin. Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Nie wolno, nie wolno!

Echa wiecu urzędników państwowych.

Sosnowiec, 13 października.

W numerze wtorkowym zamieściliśmy sprawozdanie z wiecu niedzielnego urzędników państwowych. Sprawozdanie to nie jest dokładne, gdyż opuściliśmy w nim rezolucję, jako że rezolucja ta, powzięta pod wrażeniem chwili, zapaść nie powinna w takiej formie, w jakiej ją uchwalono.

Wiecowi przewodniczył sędzia dr. Pawełek, który, jak słyszeliśmy, prywatnie, po zebraniu wyrażał swe niezadowolenie z przebiegu wiecu w formie dość ostrej.

Urzędnicy państwowi są i muszą być wykonawcami rozporządzeń rządu i sługami społeczeństwa. Rządy zmieniają się, jak u nas, zaczęsto nawet. Rządzili socjaliści, endecy, ludowcy, bezpartyjni, lecz, mimo zmian w rządzie, urzędnicy pozostawali i pozostają na swych stanowiskach. Muszą więc być bezpartyjni, w przeciwnym bowiem razie należałoby ich wszystkich zmieniać lub wydalać przy każdorazowej zmianie rządu.

O tym wszystkim zapomnieli pp. urzędnicy i pod wpływem namiętnego wystąpienia delegata krakowskiego p. Kopytkowskiego oraz przy milczącej aprobacie prezydjum dopuścili się niesłychanego wprost nietaktu, pozwalając sobie krytykować w sposób niepraktykowany rządy p. Witosa i wysławiać nowe rządy p. Ponikowskiego.

I my nie byliśmy zachwyceni rządami p. Witosa i radziliśmy mu ustąpić miejsca bardziej powołanym do tego ludziom. Cała prasa polska wita też nowy rząd, ufając, że ten wywiedzie nas z witosowych manowców. Ale nie możemy ani na chwilę dopuścić, by urzędnicy, publicznie i to w charakterze urzędników, pozwalali sobie na krytykę jednego lub wychwalanie innego. To jest rzeczą niedopuszczalną i powtórzyć się więcej nie powinno.

Ból, troska i gorycz podyktowały urzędnikom rezolucję, bo położenie ich istotnie jest rozpaczliwe. Zawiele, by umrzeć, zamało mają, by żyć. To też nie tylko urzędnicy, ale całe społeczeństwo woła głośno do rządu, by w pierwszym rzędzie zajął się dolą, a raczej nędzą urzędniczą. Jesteśmy pewni, że rząd liczyć się z tym musi i że urzędnicy wreszcie otrzymają godziwą za swą pracę zapłatę. Ale niechże, na miły Bóg, choćby przez wzgląd na swą przyszłość, nie pozwalają sobie na krytykę swej zwierzchności, boć fortuna variabilis: a nuż Witos stanie znów na czele rządu!..

W naszych stosunkach wszystko możliwe.

(r.)

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych.)

— Rządy grecki i turecki zwrócą się do jednego z mocarstw z propozycją pośrednictwa. Nie jest wykluczone, że mocarstwem tym będą Włochy.

— W najbliższych dniach na Górny Śląsk przybywa dr. Torley Dewel prezes międzynarodowego instytutu rozjemczego w Haadze.

— Dnia 15 b. m. przyjeżdża do Warszawy reprezentacja wolnego m. Gdańska z prezydentem Sahmem na czele, dla podpisania układu polsko-gdańskiego.

— W Monachjum aresztowano szereg przywódców ruchu komunistycznego na Górnym Śląsku. Na zasadzie znalezionych dokumentów stwierdzono, że na listopad planowane było zorganizowanie nowego putschu na G. Śląsku, który ułatwił działalność nacjonalistów.

— Posłowie komunistyczni w Gdańsku Rahm i Schimmer skazani zostali na rok twierdzy.

Konwencja Polski z Rumunją.

W "Dzienniku Ustaw" ogłoszono ustawę w sprawie ratyfikacji konwencji między Rzeczypospolitą Polską a Królestwem Rumunji, podpisanej w Bukareszcie dnia 3 marca 1921 roku.

Sprawy G. Śląska.

Tajne układy poza Genewą.

„New York Herald" donosi, że poza Genewą odbywają się w obecnej chwili pełne sensacyjnego znaczenia tajne układy w sprawie górnośląskiej.

Veto Anglji.

Ostatnie wiadomości stwierdzają, że Angja założyła swe veto przeciw przyznaniu Polsce Katowic i Królewskiej Huty.

Głos polaków na Górnym Śląsku.

„Journal de Geneve" ogłasza wywiad swego współpracownika z polskimi delegatami górnośląskimi. Współpracownik „Journala" zaznacza, że był uderzony jednomyślnością i szczerością, z jaką delegaci polscy wyrazili swe pragnienie przyłączenia do Polski jej dawnych prowincji G. Śląska. Delegaci polscy rozwodzili się nad niezliczonymi krzywdami w dziedzinie życia narodowego, społecznego, ekonomicznego i kulturalnego, których doznawała ludność polska na G. Śląsku i które dziś jeszcze grożą jej w razie powrotu panowania niemców. Jedynie uwolnienie ludu polskiego na G. Śląsku będzie mogło, zdaniem delegatów, zapewnić tam normalną pracę w kopalniach i przemyśle.

Zabrskie woła o przyłączenie do Polski.

Zarządy gmin pow. zabrskiego wystosowały do rady ligi narodów protest, w którym żądają przyłączenia do Polski i protestują przeciwko ewentualnemu przyłączeniu pow. zabrskiego oraz terenów, objętych linją Korfantego do Niemiec. Polacy zabrscy stwierdzają, że nigdy nie uznają decyzji, któraby ich pozostawiła przy Niemczech.

Niemcy wytężają wszystkie siły.

Niemcy, pragnąc wywrzeć nacisk na ligę narodów, rozwinęli ostatnimi dniami w Genewie gorączkową działalność. Oprócz delegatów, których nazwiska wymieniliśmy ostatnio, przybył jeszcze do Genewy w ubiegłym tygodniu szereg osobistości niemieckich, między in. przewodniczący związku właścicieli hut i kopalni na G. Śląsku, Willer, sekretarz tegoż związku Thomalla, oraz przedstawicielstwo związku górników niemieckich na G. Śląsku. Ogółem przybyło do Genewy 15 niemców, między nimi 3 posłów do Reichstagu i 1 poseł do pruskiego Landtagu.

Hakata terroryzuje polaków.

Z zachodnich powiatów G. Śląska nadchodzą niepokojące wiadomości o nowym terorze band selbstschutzu wobec ludności polskiej, zwłaszcza wobec wracających uchodźców. Gwałty i prześladowania miały głównie miejsce w powiatach raciborskim, prudnickim, kozielskim, opolskim, kluczborskim, a także w Gliwicach. Powracający uchodźcy są napastowani po drogach przez członków selbstschutzu; zdarzają się również napady na mieszkania uchodźców przy użyciu granatów ręcznych. Naczelna rada ludowa poczyniła stanowcze kroki w tej sprawie u niemieckiego wydziału oraz w komisji międzysojuszniczej.

Co się dzieje w Niemczech?

Niezależni odmawiają udziału w rządzie.

Berlin, 12. października.

Partja niezależnych socjalistów odmówiła ostatecznie wzięcia udziału w rządzie koalicyjnym. W piśmie do zarządu partji socjal-demokratycznej zarząd stronnictwa niezależnych oświadcza, że udział jego w rządzie jest niemożliwy, ponieważ 3 partje koalicyjne wypowiedziały się za rozszerzeniem koalicji rządowej w kierunku pracowicowym. Jednakże partja socjalistów niezależnych oznajmia, że zachowa wobec nowego rządu przyjazną neutralność.

Dr. Wirth grozi ustąpieniem.

Berlin, 12 października.

Duże wrażenie wywołało w berlińskich kołach urzędowych wczorajsze oświadczenie kanclerza dr. Wirtha, iż w razie niepomyślnej decyzji w sprawie G. Śląska ustąpi wraz z całym gabinetem.

Ostatnie wiadomości, które tu nadeszły z Londynu, głoszą, iż między Francją a Anglją doszło jakoby do zbliżenia się w sprawie G. Śląska.

Sprawy rosyjskie.

Sowdepja szuka kontaktu z Ameryką.

Prezydjum W.C.K.W. postanowiło zamianować przedstawicielem pełnomocnym Rosji Sowieckiej przy amerykańskim komitecie pomocy p. Aleksandra Ejduka, a jego zastępcą—p. Johanna Palmera.

Zabójstwo prezesa czerezwyczajki.

Konstantynopol, 12 październ.

Robotnik Wołyniec wystrzelił z rewolweru na bulwarze Mikołajewskim w Odesie do prezesa miejscowej czerezwyczajki, b. marynarza okrętu „Korniłow", Paszczenki, kładąc go trupem na miejscu. Następnym wystrzałem Wołyniec odebrał sobie życie.

Powódź w Petersburgu.

Helsingfors, 12 października.

Długotrwała burza dokonała w Petersburgu licznych spustoszeń, woda podniosła się na 8.5 stóp. Ulice zalane są wodą, niektóre domy zawaliły się. Są ofiary w ludziach.

Zjazd uczonych rosyjskich w Pradze.

Praga, 12 października.

W dniu 10 bm. otwarto uroczyście zjazd przedstawicieli rosyjskich grup akademickich za granicą. Mowy wygłosili: rektor uniwersytetu w Pradze i wice-minister spraw zagranicznych, dr. Girsa.

Chłopi rosyjscy aprowidują się...

Moskwa, 12 października.

Na kolejach moskiewskich coraz częstsze są wypadki wykolejania pociągów aprowizacyjnych. Dochodzenia władz ustaliły, że wykolejenia te powodują chłopi, którzy rabują i rozbijają pociągi aprowizacyjne.

Cziczerin zachwiany.

Wedle wiarygodnych wiadomości z Moskwy stanowisko Cziczerina, komisarza dla spraw zagranicznych, staje się z każdym dniem słabsze. Jest on już tylko jednym z niewielu chrześcjan, zajmujących kierownicze stanowisko w rządzie sowieckim i jest coraz silniej podważany przez Radka Sobelsohna i Litwinowa. W wysokim stopniu zaszkodziła Cziczerinowi afera ze sfałszowanymi przez Mysłowskiego „dokumentami", która go skompromitowała wobec towarzyszy.

Rocznica.

Sosnowiec, 13 października.

Dzień 8 października jest wiekopomny w historji Polski i całej Europy Zachodniej; w tym bowiem dniu po strasznym boju chocimskim między Polską a Turcją stanął układ pokojowy i turcy cofnęli się do swoich granic.

Akurat 300 lat temu w sierpniu tak, jak w sierpniu roku ubiegłego, groza padła na całą Rzeczpospolitą.

Po klęsce cecorskiej jeszcze Polska nie odetchnęła z przerażenia, jeszcze rany się nie zaleczyły, a oczy z łez nie oschły, gdy rycerstwo polskie musiało znów siadać na koń i bronić nie tylko własnej ojczyzny, ale i wszystkich pobratymczych ludów Zachodu.

Od wschodu bowiem ciągnął w olbrzymiej potędze nieprzejednany wróg chrześcjaństwa: szły niezliczone masy wyznawców Allaha, turków i tatarów, by wypielęgnowany w ich duszach wschodni ideał despotyzmu narzucić całemu światu.

Zupełnie, jak rok temu, w odmiennych tylko cokolwiek szatach...

A przeciw tej masie ciągnęły nieliczne pułki polskie.

Imć pan Jan Karol Chodkiewicz, naczelny wódz i hetman wielki litewski prowadził trzy tysiące ośmset ludzi; imć pan Stanisław Lubomirski, natenczas hetman polny 3450 ludzi, imć pan Mikołaj Zenowicz, kasztelan połocki 1750 ludzi, a dalej Piotr Opaliński — kasztelan poznański, Stanisław Żórawiński—bełski, Aleksander Sapieha — starosta orszański, Mikołaj Sieniawski — krajczy koronny i kilku jeszcze wiernych ojczyźnie synów wiodło nieliczne zastępy. Przybył i królewicz Władysław, przyszli i wierni kozacy pod wodzą hetmana Sahajdacznego—ogółem siła około 70.000 ludzi.

Kraj miał wszystkie oczy zwrócone na garstkę tych bohaterów, prowadzonych przez doświadczonego, steranego wiekiem i bitwami hetmana, i z lękiem pytał, zali się oprą?

Zupełnie, jak rok temu.

Sześć tygodni wszelki ślad o nich zaginął. Otoczeni pod Chocimem przez masy barbarzyńskie z niezwykłym poświęceniem hardych dusz swoich, bili się, jak lwy za swoją cześć rycerską, za swoje domy i kościoły, za swoje żony i dzieci. A kraj cały z lękiem czekał.

Zupełnie, jak rok temu w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

A oto wyjątek z pamiętnika naocznego świadka:

„4 września. Po południu okrutny impet wypuścili turcy na kozaki; z dział i z rusznic; trwało to więcej, niż dwie godziny ustawicznie, bronili się dziwnie mężnie kozacy, jeno że nazbyt im duszno było, o posiłek do imci pana hetmana posłali; zaraz im piechotę Lermunta i pana wojewody chełmińskiego, księcia Zasławskiego, pana Jelskiego i p. Rakowskiego. Strzelali z janczarami; haniebnie napadł harcownik ku obydwom bramom naszym, wypadł do nich ochotnik, i ciurowie sami nasi mężnie po kilkarazy z pola aż w dąbrowy spędzali pogaństwo..

Trwała bez przestanku strzelba i ruszniczna i z dział kilka godzin dobrych; dym tylko w okrutnym okrzyku, jako z największych pożarów mgłę w oczach czynił, że imć p. hetman wielki z podziwieniem zeznał, że jako na nogi swoje powstał, tak dawno wojownikiem będąc, tak wielkiej strzelby nie słyszał".

Zupełnie jak rok temu wysiłkiem tych poświęcających się dusz za ojczyznę ocalała

---

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

167.

— Tak, panie. Zobowiązanie, którego dotąd nie dopełniła. Lecz ja dotrzymam słowa... Udzieliłam jej na to rok czasu. Skoro ostatni dzień tego terminu upłynie, wniosę skargę do prokuratora i uwięzię ją każę. Wiem, że przebywa w Paryżu u jednej z pierwszorzędnych modniarek. Policja prędko ją odnajdzie. Jest to łotrzyca nader niebezpieczna... Powiodła ona na zgubę młodego, uczciwego chłopca, znagląjąc go do sfałszowania weksli.

— Mówisz zapewno pani o panu Dechemin, nieprawdaż?— przerwał Owidjusz.

— Tak, panie.

— A zatym pozwól mi objaśnić, że się mylisz. Pan Duchemin żadnych weksli nie sfałszował. Ta potwarz rzucona nań została przez wierzyciela, zniecierpliwionego wyczekiwaniem na odbiór pieniędzy. Wierzyciel ów jest już zaspokojonym. Lecz mówmy o pannie Amandzie Regamy. Dałaś jej pani zatym rok czasu?

— Tak, panie, ulegając jej błaganiom.

— Czy uczyniła na piśmie zeznanie kradzieży, jaką spełniła?

— Tak, inaczej bowiem kazałabym ją zaraz przyaresztować. Tym sposobem mam ją w ręku. Lecz co to wszystko pana obchodzić może?

— Wiele mnie obchodzi. Właśnie chcę panią prosić, abyś mi zwróciła to jej zeznanie.

Pani Delion cofnęła się, patrząc z osłupieniem na mówiącego.

— Mamże do czynienia z warjatem? — zapytywała siebie.

— Uspokój się pani — wyrzekł Soliveau, odgadując jej myśli. Proszę o zwrot tego papieru, ponieważ mam prawo do tego.

— Zkąd? jakim sposobem?

— Chcę pani zapłacić.

— Jakto, przynosisz mi pan tysiąc franków za dług Amandy, z procentem przynależnym za rok czasu?

— Dołączę procent do kapitału, jeśli pani sobie życzysz.

— Właśnie... chcę tego.

— Masz pani słuszność zupełną. Procent w takim razie, licząc po pięć od sta, wyniesie pięćdziesiąt franków. Wypłacę zatym pani tysiąc pięćdziesiąt franków.

To mówiąc, dobył z pugilaresu bilet tysiącfrankowy, dołączył do tego dwa luidory i sztukę dziesięciofrankową, kładąc to wszystko przed nią na stole.

— A teraz — rzekł — proszę o deklarację panny Amandy.

— Natychmiast, panie.

Tu pani Delion, napisawszy pokwitowanie z odbioru pieniędzy, weszła do swego pokoju, gdzie z oszklonej szafki wyjęła papier podpisany przez byłą swą szwaczkę, brzmiący jak następuje:

„Zeznaję niniejszym, iż przywłaszczyłam sobie dla spieniężenia dwie sztuki koronek, wartości po pięćset franków każdą, będące własnością pani Delion. Zobowiązuję się zapłacić za takowe sumę tysiąc franków wraz z procentem w ciągu roku, licząc od dnia dzisiejszego, pod rygorem ścigania mnie za popełniony występek. Jestem bardzo wdzięczną pani Delion, że nie oddała mnie zaraz w ręce sprawiedliwości, do czego miała wszelkie prawo."

Tu następowała data i podpis.

Przeczytawszy owo niezwykłe zeznanie, Owidjusz schował je do pugilaresu, gdzie znajdowały się dwa weksle Duchemin'a, a pożegnawszy panią Delion, wrócił do hotelu pod Łabędziem, zamówiwszy tam śniadanie na dwie osoby. Miało ono być podanem punkt o jedenastej, w małym saloniku, gdzie obiadowali dnia poprzedniego.

W oczekiwaniu na przybycie młodego urzędnika, zaczął przeglądać dzienniki.

Z uderzeniem jedenastej ukazał się Duchemin.

— A cóż — zapytał Soliveau.

— Zdobyłem co trzeba.

— Doskonale! Miałeś pan wiele trudności?

— Żadnych. Parę chwil poszukiwania, ot wszystko... Oto oryginał deklaracji, złożonej przez matkę Fremy — mówił, dobywając z kieszeni papier. — Podpisanym on jest ręką mojego stryja, podczas gdy pełnił obowiązki mera, obok czego jest przyłożoną i pieczęć urzędu.

Owidjusz, pochwyciwszy papier, czytał półgłosem:

„Ja, Małgorzata Fremy, mamka, zamieszkująca w Joigny, departamencie Yonne, zeznaję niniejszym przed merem Joigny panem Raulem Duchemin, jako dziecię płci żeńskiej oddanem mi zostało przez matkę na wykarmienie w dniu 12-ym kwietnia 1862 roku. Po uwięzieniu matki pomienionego dziecka, Joanny Fortier, za popełnioną zbrodnię, upoważniono mnie zostałam przez mera do oddania pomienionej dziewczynki do przytułku dla opuszczonych dzieci w Paryżu, co uczyniłam w dniu 6-ym kwietnia 1862 roku.

Następujące wskazówki służyć mogą do rozpoznania tożsamości dziecka, gdyby jego matka lub ktoś z osób interesowanych poznać i odebrać je pragnął. Też same wskazówki zapisanymi są w aktach przytułku.

Przy dziecku dołączonymi były:

1. Koszulka ze znakami J. F.
2. Kaftanik.
3. Para pończoszek.
4. Czepeczek.
5. Chustka wełniana.
6. Kołderka szydełkową robotą.
7. Kołderka wełniana.
8. Dwa powijaki ze znakami J. F.

(c. d. n.).

Rzeczpospolita Polska, a z nią reszta krajów Europy.

I zupełnie, jak rok temu, cały Zachód się cieszył z naszego bohaterskiego zwycięstwa i bito w dzwony radośnie po całym świecie cześć tryumfu oręża polskiego.

Wybory do kasy chorych.

Wielkie zwycięstwo komunistów.

Sosnowiec, 13 października.

Onegdaj późnym wieczorem dokonano ostatecznego obliczenia głosów oddanych na listy wyborcze do zarządu kasy chorych w Sosnowcu.

Na listę Nr. 1 (zjednoczenie zawodowe polskie) padło głosów 3566, zjednoczenie więc otrzyma 8 mandatów.

Na listę komunistów Nr. 2 oddano głosów 15923, a więc komuniści otrzymają 37 mandatów.

Lista robotników chrześcijańskich Nr. 3 otrzymała głosów 368, a więc ani jednego mandatu.

Lista pracowników handlowych i przemysłowych Nr. 4 otrzymała 1720 głosów, mandatów 3.

Lista PPS. Nr. 5, głosów 5553, mandatów 12.

Uprawnionych do głosowania było 65141 osoba, oddano głosów 27803, z czego unieważniono 673. Do głosowania więc stanęło z górą 40 proc.

Lista pracodawców przeszła bez głosowania i wszyscy umieszczeni na liście zostali wybrani.

Jak widzimy z powyższych liczb, komuniści odnieśli przy wyborach wielkie zwycięstwo nie dzięki temu, by ich idea i nauki miały tak wiele wyznawców, lecz wyłącznie dzięki doskonale zorganizowanej agitacji.

Listę Nr. 2 wtykano wszystkim kto chciał i kto nie chciał, podczas gdy o inne listy wyborcy nie mogli się doprosić.

Najfatalniejszą bodaj jest porażka enperowców, (zjednoczenie zawodowe), którzy mając swój organ i drukarnię, zupełnie zapomnieli o wyborach do kasy chorych, bo „Głos pracy" musi w każdym numerze drukować łokciowe napaści na „Iskrę".

Czepiają się nas, jak rzep psiego ogona, ale za to nie potrafią czy nie chcą uświadomić swych czytelników, jak ważną placówką społeczną jest kasa chorych i jakie niebezpieczeństwo jej grozi ze strony komunistów.

Te 3 i pół tysiąca głosów, które oddano na listę Nr. 1, zjednoczenie może zawdzięczać wyłącznie „Iskrze", która uderzyła na alarm i wzywała pracujących do głosowania.

(r.).

Kronika.

Kalendarzyk.

13 czwartek

Dziś Edwarda.
Jutro Kaliksta.
Wsch. słońca 6 m 8
Zach. „ 5 m 26

Skasowanie ogonków. Nareszcie na stacji w Sosnowcu zostały skasowane „ogonki". Ludność miejscowa po 7 latach nareszcie odetchnęła.

Niemiecko-krzyżacki zwyczaj maltretowania ludności ogonkami nie powinien być już nigdy u nas stosowany. W celu ułatwienia wyjścia pasażerom z pociągów uruchomiono dwa pobudowane wyjścia przy gmachu dworca kolejowego. Podczas wykupywania biletów i w kasach kolejowych, również ten barbarzyński zwyczaj został usunięty.

Zebranie. W piątek, dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu własnym w Sosnowcu odbędzie się zwykłe tygodniowe zebranie członków narod. zjedn. ludowego.

Wrogowie państwa i polskości. W ub. poniedziałek pomiędzy innymi, sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę Fajwela Habermana, lat 37 z Zawiercia, oskarżonego o to, że w sierpniu 1920 r. podczas najazdu bolszewickiego, kiedy tłum robotników w Zawierciu czytał obwieszczenie na kiosku, nawołujące do zaciągania się do armji ochotniczej, Haberman agitował przeciwko wstępowaniu do wojska polskiego i występował przeciwko rządowi.

Zniecierpliwiony tłum chciał zlynczować zdrajcę, lecz obroniła go policja.

Z powodu niestawienia się świadków sprawa została odroczona.

Drugą podobną sprawę Arona Silbermana, oskarżonego o to, że przed plebiscytem na Górnym Śląsku w marcu r. b. agitował pomiędzy mieszkańcami Zawiercia, aby głosowali za niemcami, wyrażając się, że chybaby byli ostatnimi głupcami, gdyby głosowali za Polską. Oprócz tego wyrażał się ujemnie o rządzie.

Po rozpoznaniu sprawy i zbadaniu świadków, wróg polskości Silberman został skazany na 1 rok więzienia, 400 mk. opłat sądowych i 1600 mk. kosztów sądowych.

Występy artystów warszawskich. Dziś wystąpi zespół znanych artystów scen warszawskich w teatrze polskim w Sosnowcu. W programie szkice (entina) numery solowe balet oraz jednoaktowa operetka Artura Tura „Ja chcę spać w łóżku", przy udziale Zielińskiej, Orszańskiej, Korczaka, Ogórskiego i Zielińskiego.

Nie wątpimy, że sala szczelnie się zapełni, a artyści doznają całkowitego powodzenia.

Z policji. Wobec skasowania I, II i V podkomisarjatów policji w Sosnowcu (Stary Sosnowiec, Sosnowiec, Dęblińska Nr. 11 i stacja kolejowa) interesanci winni się zgłaszać do I komisarjatu w Sosnowcu przy ul. 3 maja, w domu kolejowym naprzeciwko wodotrysku.

Rabunek. W piątek ubiegły wieczorem na mieszkańca Kromołowa Antoniego Cholewkę w Zawierciu na Argentynie napadł nieznany osobnik, w mundurze wojskowym. Napastnik skaleczył napadniętego nożem w głowę i bok a następnie odebrał mu skóry na podeszwy wartości 4 tys. marek, poczym zbiegł. Śledztwo w toku.

Z P. M. S. Zarząd Polskiej macierzy szkolnej w Dąbrowie zamierza urządzić szereg odczytów i wieczornic artystycznych w sezonie 1921/1922 r.

Dla wygłoszenia odczytów będą zaproszeni różni wybitni prelegenci. Między innymi, prof. Bronisław Knothe już przyrzekł wygłosić 3 odczyty, które ze względu na znaną w Dąbrowie osobę prelegenta z pewnością obudzą szerokie zainteresowanie.

W najbliższej przyszłości wygłoszony zostanie pierwszy w tym sezonie odczyt p. Bolesława Iwańskiego p. t. „Obrona Warszawy" (wspomnienia ochotnika.

Do współudziału w wieczornicach zostaną zaproszeni najwybitniejsi przedstawiciele tutejszego i okolicznego świata muzyczno-wokalnego, a więc Lutnia dąbrowska z dyrektorem Guzikowskim na czele, śpiewaczki i śpiewacy-soliści, deklamatorzy i t. p.

Tragiczny wypadek. W dniu wczorajszym o godz. 10 i pół rano, w mieszkaniu sekretarza inspektora szkolnego, p. Stefana Mackiewicza zamieszkałego przy ul. 3 maja w szkole miejskiej Nr. 1 zaszedł tragiczny wypadek.

Mianowicie, p. Mackiewicz oglądając podarowany mu niedawno przez żonę rewolwer, spowodował wystrzał, kładąc trupem stojącą obok żonę 22-letnią Zofję.

Zwłoki pozostawiono na miejscu, do czasu zejścia władz sądowo lekarskich.

Nowe awantury w Zawierciu. W ub. poniedziałek, o godz. 5 po południu, do lokalu związku włóknistego w Zawierciu weszło piętnastu zdemobilizowanych żołnierzy, którzy domagali się usunięcia z fabryki Towarzystwa akcyjnego „Zawiercie" robotników „bogatych" i przyjęcia zdemobilizowanych na ich miejsce.

Sekretarz związku, p. Bocian był bezradny. Ponieważ żądaniom zdemobilizowanych żołnierzy nie mógł zadość uczynić, przeto wywiązała się poważniejsza awantura. Kilku z obecnych rzuciło się na sekretarza i okrutnie go poturbowało. W stanie ciężkim przewieziono go na kurację do szpitala.

Z sądów. W ub. poniedziałek, sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał następujące sprawy: Władysława Rosy, lat 17, oskarżonego o kradzież garderoby i bielizny 19 stycznia r. b. na szkodę Michała Mackiewicza w Sosnowcu oraz 20 stycznia r. b. garderoby wartości 10 tys. mk. na szkodę Jana Wojasza w Sosnowcu. Został skazany na 10 miesięcy więzienia, a na zasadzie amnestji połowa kary została mu darowaną, oraz na zapłacenie 200 mk. opłat sądowych.

— Franciszka Osmali, lat 28, z Gzichowa, oskarżonego o kradzież garderoby wartości 50 tys. mk. z mieszkania Baci Gutermanowej w Gzichowie 10 marca r. b. Osmala dostał się na ławę oskarżonych dlatego, że po skonstatowaniu przez niego kradzieży zawiadomił o niej poszkodowaną. Po rozprawie został uniewinniony.

Stanisława Krzywdzińskiego, dozorcę więziennego w Będzinie, oskarżonego o to, że 20 marca r. b. podczas robót polnych w Grodźcu dozorując więźnia Leona Stęchlika, skazanego na 3 lata więzienia przez sąd okręgowy w Piotrkowie za kradzieże, pozwolił temuż zbiec.

Krzywdziński został skazany na półtora miesiąca aresztu araz zwolnienie ze służby i 180 mk. opłaty sądowej.

Kradzieże. W magazynie Józefa Gawęckiego spełniona została kradzież 19 par różnego obuwia, wartości kilkudziesięciu tysięcy marek. Podejrzanego o tę kradzież Jana N. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Mieszkańcowi Sosnowca Szymonowi M nbergowi (Niemiecka 7) skradziono towar wartości 39 tys. mk.

— W mieszkaniu Józefy Francuzowej w Sosnowcu przy ul. Smolnej podczas nieobecności domowników została skradziona garderoba, wartości 15 tys. mk. Oprócz tego złodziej skradł 200 mk. gotówką, które były schowane w dzbanku.

Z TEATRU.

(Komunikat).

Jutro zatym to jest w piątek usłyszymy ze sceny ojca komedji polskiej jakim jest bezwątpienia Aleksander hr. Fredro w jego znakomitym utworze „Damach i huzarach".

W sobotę zawsze mile widziana „Polska krew" urozmaicona tańcami.

W niedzielę dwa przedstawienia: na pierwsze popołudniowe przedstawienie dyrekcja wybrała „Halkę" ażeby dać możność okolicy wysłuchania arcydzieła moniuszkowskiego. Przedstawienie to rozpocznie się punktualnie o godz. 4-ej.

Na niedzielne wieczorowe przedstawienie afisz zapowiada „Major ułanów" operetka Krzewińskiego, wyposażoną w obfitość tańcy.

Dzienna kasa teatru obecnie mieści się w pawilonie ogrodników vis a vis dworca i czynna jest od godz. 9 rano do 1 i od 3 do 6-ej wiecz. Niedziele i święta przez cały dzień i tam też bilety nabywać można pozostałe zaś na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia w kasie teatru.

Polskie przedstawienie w Katowicach. Magistrat w Katowicach nie wiedząc rezultatu plebiscytu w tym roku zawarł kontrakt z dyrektorem niemieckiej trupy o dzierżawę teatru miejskiego tylko na czas sześciu miesięcy, zastrzegając sobie jeden dzień w tygodniu na przedstawienie polskie, które odbywać się będą stale w każdy wtorek i raz na miesiąc w niedzielę, gdzie dawane będą po dwa przedstawienia.

Wczoraj dyrektor naszego teatru p. H. Czarnecki zawarł w Katowicach umowę, mocą której zobowiązał się dawać w wyżej wymienionych dniach przedstawienia. Pierwsze odbędzie się w nadchodzący wtorek dnia 18 b. m. Wystawione będzie arcydzieło muzyki polskiej St. Moniuszki „Halka".

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprostowaniu notatki p. Halperna w n-rze 189 wyjaśniam, że dom Nr. 11 (dawn. 13) przy ulicy Sienkiewicza nie został opuszczony przy spisie, lecz wskutek nawału pracy spis w takowym został opóźniony, na co głównie wpłynęło uciekanie się pewnych sfer w dawaniu zeznań spisowych z powodu jakoby świąt.

Spis ludności w domu powyższym obecnie jest dokonywany.

Starszy komisarz dzielnicy 22-ej
Wł. Mosiński.

Napastnikom.

Sosnowiec, 13 października.

Od czasu dłuższego prasa w Zagłębiu nie wszczynała między sobą kłótni, co zapewne znacznie przyczyniło się do powiększenia jej wpływu w społeczeństwie. Okazuje się jednak, że bez polemiki gorszącej, bez zaczepek i napaści osobistych pewne pisemka i ich redaktorzy obejść się nie mogą, słusznie czy niesłusznie sądząc, że gawiedź musi mieć też rozrywkę.

Taką uciechę bardzo zresztą szczupłemu gronku niewybrednych czytelników sprawił t. zw. popularnie „Ryk próżniactwa", który, szukając w całym dziury, urządził generalną nagankę na „Iskrę", na red. Knothego, a że ten należy do partji N. Z. L., więc i jej się przy sposobności dostało, aczkolwiek partja ta z pismem naszym ma tyle wspólnego, że zamieszczamy jej komunikaty, zawiadomienia o zebraniach i t. p. Takie same zresztą grzeczności świadczymy i innym grupom lub osobom, gdyż, będąc pismem polskim i bezpartyjnym, uważamy, że obowiązkiem naszym jest służyć całemu społeczeństwu. Nie zwalczamy też żadnej z partji, gdyż w programie „Iskry" nie leży walka z tymi, co choć błędną idą drogą, ale mimo wszystko mają na celu dobro Ojczyzny.

Nie pojmujemy więc wcale celu napaści „Głosu Pracy" na pismo nasze, a już całkiem nie może nam się pomieścić w głowie, jak to pisemko, rojące się od błędów gramatycznych i stylistycznych, ma czelność występowania w stosunku do nas w roli nauczyciela języka polskiego. Podkreślić tu musimy: **„w stosunku do nas"**, gdyż „Iskra" pod względem dbałości o czystość języka stoi bezsprzecznie na czele prasy polskiej, nie wyłączając stołecznej.

Jesteśmy przekonani, że ten wybryk niewczesny jednego z pracowników „Ryku" zostanie skarcony przez komitet redakcyjny, w którym przecież nie brak ludzi światłych i uczciwych.

Redakcja.

Z kraju.

Rada ministrów na posiedzeniu 10 października przeprowadziła dyskusję w sprawie zwalczania lichwy, uchwaliła rozwiązanie komitetu demobilizacyjnego, skasowanie 12 samochodów, używanych przez władze polskie w Gdańsku, redukcję z 77 osób i 2 samochody na placówce dyplomatycznej w Wiedniu zgodnie z wnioskami ministra spraw zagranicznych i skarbu. Równocześnie zniesiono delegaturę ministerjum skarbu w Wiedniu.

Następnie rada ministrów obradowała nad pomocą dla funkcjonarjuszów państwowych i załatwiła szereg spraw administracyjnych.

Zamordowanie komisarza spisowego.

Lwów, 12 października.

Urząd śledczy okręgowej komendy policji otrzymał wczoraj ze Stryja wiadomość donoszącą, że 9 b. m. w miejscowości Wierzchy pow. kałuskiego zamordowano komisarza spisowego Julj. Strzeleckiego.

TELEGRAMY.

Decyzja w sprawie G. Śląska.

Genewa, 12 październ.

(Tel. wł.)

Donoszą z Genewy, że sprawozdanie rady ligi narodów w sprawie G. Śląska jest ukończone.

Zostanie ono dziś przesłane radzie najwyższej w Paryżu.

Rada ligi nie ogłosiła w Genewie swej decyzji, wychodząc z założenia, że tylko rada najwyższa ma prawo podać urzędowo tę decyję do wiadomości publicznej.

Linja graniczna przyjęta przez radę ligi różni się od wszystkich poprzednich.

Linja ta dzieli zagłębie przemysłowe w ten sposób, aby oba państwa otrzymały o ile możności, równą ilość głosów, uzyskanych przy plebiscycie oraz aby została utrzymana w przybliżeniu równości między mniejszościami narodowymi po stronie Polski i Niemiec.

Podział zagłębia przemysłowego, o ile chodzi o teren, będzie przeprowadzony w ten sposób, że Gliwice, Zabrze, miasto Bytom zostaną przyznane Niemcom, Królewska Huta, Katowice, północna część okręgu bytomskiego, powiaty rybnicki i pszczyński, Mysłowice, część lublinieckiego — Polsce.

W okręgu bytomskim linja graniczna przechodzić będzie tuż obok miasta.

Co do zastrzeżeń ekonomicznych rada ligi porzuciła ideę wielkiej komisji międzysojuszniczej i zgodziła się na utworzenie komisji mieszanej, przedstawiającej strony zainteresowane z neutralnym przewodniczącym, mianowanym przez radę ligi na czele.

Zadaniem komisji tej będzie uregulowanie spraw komunikacyjnych, rozgraniczenia, aprowizacji, wody i elektryczności.

Decyzję ogłosi w imieniu rady najwyższej Briand.

Ustępstwa min. Michalskiego.

Warszawa, 12 października.

(Przez telefon.)

Według wiadomości kuluarowych, min. skarbu Michalski gotów jest zgodzić się na odesłanie części jego projektów naprawy finansów państwa, dotyczących przedłużenia dnia roboczego, do komisji ochrony pracy.

Anglja jest lojalna wobec rady ligi narodów.

Warszawa, 12 października.

(Przez telef.)

Poseł niemiecki w Londynie złożył wizytę lordowi Curzonowi, który oświadczył posłowi niemieckiemu, że rząd angielski zastosuje się do decyzji rady ligi narodów, na którą zgóry wyraził zgodę. Również i Francja zaakceptowała zgóry decyzję rady ligi.

Obrady komisji konstytucyjnej.

Warszawa, 12 października.

(Przez telef.)

Dziś obradowała sejmowa komisja konstytucyjna nad ordynacją wyborczą.

Uchwalono artykuły o prawie wyborczym wojskowym i o określeniu ordynacji wyborczej i ilości posłów.

Uchwalono liczbę mandatów na 400. Rząd przewidywał 360.

Choroba premjera Ponikowskiego.

Warszawa, 12 październ.

(Przez telef.)

Prezes ministrów Ponikowski wczoraj zaniemógł.

Prawdopodobnie dziś nie weźmie udziału w posiedzeniu rady ministrów.

Konferencja angielsko - irlandzka.

Londyn, 12 października.

(Tel. własny.)

W Londynie otwarto konferencję angielsko irlandzką.

Powitał ją Lloyd George, odpowiadał przedstawiciel sinfeinistów Griffith. Konferencja rozpoczęła prace przedwstępne, o których ogłaszane będą krótkie komunikaty.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 12 października.

(Przez telef.).

Dziś na urzędowej giełdzie warszawskiej, panowała w dalszym ciągu zniżka walut obcych.

Notowano: dolary 4 750, franki fr. 335, funty szterl. 18.800, marki niem. 39.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wydawca Wiktor Monsiorski Redaktor odpowiedzialny Bronisłw Kanothe. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin